

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 2 sierpnia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, do redakcji nie wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do do nu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFON Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agenty: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadziński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lach, WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddana jest Danowi Handl. L. i E. Matzi i S-ka.

Otwarcie w sobotę d. 3 sierpnia
RESTAURACJA
Piotrkowska 86.

„Louvre”

Otwarcie w sobotę d. 3 sierpnia
RESTAURACJA
Piotrkowska 86.

LOKAL ZNACZNIE ROZSZERZONY.

Wykwintne urządzenie. Doskonała kuchnia. Piwnica zaopatrzona obficie w wina, wódki i likiery wszystkich marek w najprzedniejszych gatunkach. Zachęceni łaskawymi względami Sz. Gości, będziemy i nadal dbali usilnie o zachowanie tej renomy, jaką „LOUVRE” zjednał sobie w najszerzych kołach Publiczności łódzkiej.

Z wysokiem poważaniem
Zarząd Restauracji „Louvre”

Na I piętrze. 7 gabinetów z oddzielnym wejściem i osobnym telefonem w każdym
Wielka Sala do zebrań towarzyskich.

Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo — **Waldschleschen**

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39.
TELEFON 11 15.

GINNAZJUM MĘZKIE
prawami gimnazjów rządowych
B. BRAUNA Pasaż Szulca № 37.
Podania wraz z dowodami do klas wstępnych (niższej i wyższej), I, II, III, IV i V (równoległych) przyjmują się **codziennie** od 10-1.
Przy gimnazjum otwiera się szkoła elementarna (przygotowawcza), do której przyjmują się dzieci od 6-7 bez wszelkiego przygotowania. Oplata szkolna w tej klasie rb. 40 półrocznie. Biednym uczniom ustępstwo. Egzamin wstępny do wszystkich wyżej wymienionych klas rozpoczyna się d. 21 sierpnia. r2528-6-1

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa
piegi, pryszczki, opaleniznę, węgry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy
Pasta do twarzy
wynalazku aptekarza
Jana Niwińskiego.

Ola uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zaopatrzone jest w pismo, na której znajdują się № 204 i nazwisko wynalazcy
Jan Niwiński.

Sprzedaw. w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor
obecnie mieszka
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Kalendarzyk.
Piątek 2 sierpnia 1912 r.
Dziś: N. M. P. Anielskiej.
Jutro: Znal. rel. św. Szczepana.

Czy mogę?
Czy mogę cię zapomnieć, towarzyszu [stały].
Kiedy wiosna dokoła ożywia świat cały?
Czy mogę ci złożyć, towarzyszu drogi,
Gdy lato kwieciami stroi pota i rozłogi?
Czy mogę cię porzucić, gdy zima surowa,
Czy mogę nie pić ciebie, kochanku Szus- [łowa?]

Kto jest inteligentem?
Są pewne pojęcia tak utarte, tak powszechnie przyjęte, że nazywając je, często nie zwracamy uwagi na ich treść rzeczywistą. Do takich należy pojęcie inteligenta — człowieka należącego do „inteligencji”.

Zaliczamy do „inteligencji” zwykłe ludzi z wyższym wykształceniem, ale częściej jeszcze z wyższą kulturą zwyczajową. Lekarz, adwokat, fabrykant, obywatel ziemski, urzędnik, literat, ksiądz, artysta — wszystko to są ludzie należący do „inteligencji”. Z wyrazem tym wiążemy zazwyczaj pojęcie pracy umysłowej, większych potrzeb życiowych, a więc wyższego poziomu i oczywiście większej zamożności.
Inteligencji przeciwstawiamy lud, rozumiejąc pod nim warstwy narodu bied-

niejsze, pracujące fizycznie, mało oświecone, o niższym, prostszym sposobie życia.

Z pojęciem „inteligencji” łączymy oglądę zewnętrzną, znajomość form towarzyskich życia; z pojęciem ludu — nieokrzesanie, prostactwo.

Doprawdy, trudno o większe spacje prostej i jasnej rzeczy.

Za dawnych czasów, gdy nauka i rozwój umysłowy były udziałem tylko pewnej garstki w narodzie, możliwym był taki podział, na lud prosty i uczonych, na parjów i barminów. Dziś podział taki jest niesłusznym i często zupełnie fałszywym.

Miarą należenia do inteligencji nie może być forma, lecz duchowa treść człowieka.

Nie ten jest „inteligentem”, kogo warunki postawiły w szeregu uprzywilejowanych, lecz ten, kto inteligentnie rozumie, myśli i czuje. Nie dyplom pergaminowy, nie złoty znaczek na surducie, lecz duchowa treść mówi o należeniu człowieka do inteligencji, lub do prostaków.

Prostakiem nie jest ten, kto nie uczył się w szkołach — lecz ten, czyja dusza jest prostacka, niewrażliwa na drgnienie myśli i uczuć społeczeństwa.

Kimże jest ten wykształcony w instytucjach posiadacz, który z obojętnością patrzy na biedę i ciemnotę setek rodzin chłopskich, z jakimi związała go długoletnia tradycja?

Kim jest ten lekarz, adwokat, profesor, literat, który poza swoją specjalnością, nie rozumie życia swego społeczeństwa, nie odczuwa nurtujących je prądów? nie bierze czynnego udziału w jego bólach i radościach?

Czyż to jest inteligencja narodu? Nie! są to duchowi prostacy. Hodowanie pszenicy, robienie butów, leczenie chorych — żadna praca wyłącznie zawodowa nie daje sama przez się wstępu w szeregi inteligencji.

Inteligencję społeczeństwa stanowią ludzie, którzy są duchową, twórczą siłą narodu.

Jak różne są stopnie duchowej twórczości, tak różnymi są inteligencje.

Inteligentem jest bojownik ducha — słowem budzący ducha społeczeństwa, torujący drogi wielkim myślowo-potężnym uczuciom. Ale inteligentem jest i skromny nauczyciel wiejski, jeżeli się dokoła siebie zaczerpnął o mistrzów ziarna prawdy i dobra.

W dalekim kącie, we wsi wśród bagien i lasów położonej, była kobieta — prosta wieśniaczka — która za zadanie postawiła sobie wieś swoją czytać nauczyc. Ile miała wykształcenia, tyle oddawała go współbraciom, „żeby w kraju jaśniej się robito”.

Przed laty spotykałem dziwnego człowieka. Nie należał on do naszego społeczeństwa, pochodził z Moraw, ale wśród naszego ludu lat kilka przebywał z niego żył, pracował dla niego.

Chodząc po kraju od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka, poznał tysiące ludzi, ich życie, ich pracę, ich nędzę i ciemnotę. I w duszy młodej, wrażliwej tego człowieka obcego zawiła się taka litość dla nas, taka chęć przyjęcia z pomocą, że postanowił zostać kolporterem. „Wy jesteście biedni — mówil — bo jesteście ciemni”. I korzystając ze swych licznych stosunków, stał się gorącym krzewicielem pism i książek. Zachęcał, namawiał, ułatwiał nabycie, nieraz za własne pieniądze kupował, choć sam ciężko musiał na chleb pracować.

Wszyscy pamiętamy jeszcze Radomczyka, tego „pisarza z pod chłopskiej strzechy”, którego artykuły pełne gorącej miłości społeczeństwa spotykaliśmy netylko w pismach ludowych, ale i w innych. Nie było sprawy ważnej, nad którąby ten dziesięciomorgowy rolnik się nie zastanawiał, nie badał, zdania swego szczerze i gruntownie nie wyraził.

A takich ludzi, takich „pisarzy z ludu”, mających zupełne prawo być zaliczonymi do inteligencji, dzisiaj posiadamy już setki.

Lecz dość przykładów.

Cześć i wdzięczność budzą w nas wszyscy ci ludzie, pozornie prości, często mało wykształceni, na ostatnich stanowiskach stojący, jednak w duszy mający tę wielką iskrę społeczną, która w imię dobra powszechnego każe im oddziaływać duchowo na swoje otoczenie.

Albowiem tylko takich ludzi—bez względu na ich stanowisko społeczne, na stopień kultury i zamożności—zaliczamy do inteligencji — do tej siły społecznej narodu, która stanowi o jego wartości duchowej, o jego żywotności i rozwoju.

Mieczysław Brzeziński.

Przewrót w Turcji.

Wobec obecnych stosunków w Turcji mimowoli nasuwa się pytanie, co jest przyczyną tak gwałtownych zmian, pomimo, że zdawać by się mogło, iż po szczęśliwie i stosunkowo bezkrwawo dokonanej rewolucji, Turcja miała wszelkie dane do pomyślnego rozwijania się.

Nie ulega wątpliwości, że wszelkie niepowodzenia wojenne, spotykające Turcję, są w ścisłym związku z przewrotem wewnętrznym. Za zaś Turcja doznaje porażek od Włochów, winien temu jest bezwzględnie brak floty wojennej. Logika faktów wskazuje, że Turcji potrzebniejsza była flota, aniżeli parlament, a młodoturcy, przyszedłszy do steru i rządów, nie brali tego pod uwagę.

Mieli oni smutny przykład na utracie Bośni, którą przypisać należy głównie brakowi armii, że podstawą rozwoju państwa w obecnych stosunkach jest silna armia i w innych wypadkach, o ile państwo ma posiadłość morską, flota. Przykład nie dodział i przez to stoją obecnie nad brzegiem przepaści. Manifest ligi wojskowej zaznaczył wyraźnie nietylko nieproduktywność parlamentu, ale szkody, jakie przynosi

dla dobra ogółu przez intrygi i niski sposób walki, i w tym wypadku słusznie podkreślił, że jest on tylko teatralną komedią. Pomimo to parlament obraduje dalej, ale świat nie zwraca na niego uwagi, lecz na Pryszczyne, jako miejsce, gdzie prawdopodobnie rozstrzygną się losy Turcji.

Odroczenie ugody czesko-niemieckiej.

Jak wiadomo z telegramów, na ostatnim posiedzeniu obu komitetów, niemieckiego i czeskiego, obradujących w Pradze nad sformulowaniem ugody czesko-niemieckiej, w czasie narad nad kwestją używania języka w urzędach krajowych, uczyniono z obu stron zgodne wnioski o przerwaniu rokowań ugodowych do jesieni. Wniosek ten motywowano spóźnioną porą letnią oraz potrzebą wypoczynku dla członków komisji ugodowych, którzy istotnie są zmęczeni pracą i denerwującą pracą.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Dzienniki stwierdzają, że odroczenie nastąpiło za zupełną zgodą i porozumieniem obu stron; o jakimś zerwaniu absolutnem nie ma mowy. Namiestnik ks. Thun, który brał udział w ostatnim posiedzeniu obu „komitetów ośm u“, zakończył obrady słowami: Do widzenia we wrześniu, mam nadzieję, że do tego czasu zaparywania obu stron się wyjaśni i ugoda pójdzie szybkim tempem.

Rokowania będą podjęte na nowo w pierwszych dniach września, najpierw prywatnie, później oficjalnie. Dzienniki obu obozów wyrażają przekonanie, że we wrześniu wreszcie ugoda będzie doprowadzona do skutku, w interesie obu narodów.

Wogóle co do szans przebiegu rokowań jesiennych panuje opinia bardzo optymistyczna. Czesi zamierzają opublikować dotychczasowe zamierzenia rokowań, by w ten sposób zbici twierdzenia radykalnych Czechów, rozśiewających pogłoski, iż czesi wprost zaprzeczają interesy czeskie, aby tylko doprowadzić do ugody.

Trudności, które się wyłoniły w dniach ostatnich, odnoszą się do prasowej kwestji językowej. Czesi zażądali mianowicie, by przy urzędach i instancji nie tylko na zewnątrz ale i w wewnętrznym urzędowaniu był obowiązujący język wyłącznie czeski.

Na to żądanie nie chcieli się zgodzić Niemcy, mimo to po obu stronach panuje przekonanie, że prędzej czy później musi nastąpić porozumienie w tej sprawie i że niema o tem mowy, by kwestja językowa mogła spowodować rozbić się całej ugody.

Przeciw tym optymistycznym poglądom występuje niespodziewanie „Nowoje Wremia“, które rokowania czesko-niemieckim poświęca wczorajszy wstępny artykuł.

Dziennik petersburski jest zdania, że ugoda taka jest wogóle nie możliwa, gdyż już przedtem wszystkie gabinety austriackie dążyły do osiągnięcia ugody czesko-niemieckiej i ustępowały właśnie skutkiem niemożliwości unormowania stosunków czesko-niemieckich.

W dalszym ciągu „Nowoje Wremia“ zaznacza, że niezależna prasa niemiecka w Austrii już teraz występuje przeciwko ugodzie, która byłaby możliwa jedynie w razie stworzenia z Czech, Moraw i Śląska jedynego organizmu państwowego ze wspólnym parlamentem czesko-niemieckim.

Zasługnie również, zdaniem dziennika petersburskiego, na uwagę okoliczność, iż rząd austriacki dąży do osiągnięcia porozumienia z Czechami zawsze wtedy, gdy stosunki rosyjsko-austriackie są w okresie wyjątkowego napięcia.

Sprawa ugody czesko-niemieckiej wypełnia również ostatnią korespondencję „Now. Wrem.“ z Wiednia. Po wyszczególnieniu warunków ugody, korespondent wyraża opinie, że porozumienie byłoby wielkim zwycięstwem żywiołu niemieckiego nad Czechami, którzy są zmuszeni poczynić znaczne ustępstwa, zyskując bardzo niewiele.

Korespondent przypuszcza, że, jak dawniej młodsi odrzucili rokowania austro-czechów, tak obecnie, przeprowadzone przez młodoczechów pojednanie z Niemcami obali partja Kłofacza, który prawdopodobnie wysunie się na pierwszy plan.

Oplerając się na dotychczasowym przebiegu konferencji praskich — kombinacje „Nowoje Wremia“ nie wydają się być zbyt trafne.

Przyczyny drożyzny.

Kwestja drożyzny jest tak bardzo w obecnej chwili aktualną, że największe zainteresowanie wzbudza świeżo wydane studjum znanego ekonomisty, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, d-ra Włodzimierza Czerkowskiego, omawiające tę sprawę.

Praca to zbyt obszerna, stęby w jednym artykule zdać z niej sprawę; podnosimy więc tylko to, co profesor Czerkowski mówi o przyczynach drożyzny.

Autor zaznacza przedewszystkiem, że drożyzna, bez względu na to, jakie ją wywołały przyczyny, jest klęską ogólnospołeczną, bo powstrzymuje rozwój dobrobytu szerokich warstw ludności, że czynniki więc publiczne powinny całą siłą przeciwdziałać jej w imię dobra ogółu.

O przyczynach obecnej drożyzny powiada ekonomista krakowski, że przedewszystkiem szukać ich należy w podwyższeniu wartości pracy ludzkiej za ceni idzie podwyższenie kosztów produkcji.

Wzrost ludności we wszystkich krajach cywilizowanych, objaw niewątpliwie dodatni, utrudnił jednak w wielu przypadkach zaspokojenie potrzeb życiowych, spowodował drożyznę naturalną, o ile rozwój produkcji nie dotrzymał kroku wzrostowi zaludnienia. Ujawniło się to najpierw w zwiększonym zapotrzebowaniu i zdrożeniu środków żywności.

Naturalnem zdawałoby się, że w tem położeniu główna akcja zwrócona być powinna do podniesienia rolnictwa, jako producenta żywności, tymczasem rozmaite czynniki nie dopuściły w przeważnej części europejskich krajów, do takiego pożądanego rozwoju rolnictwa, a nawet tamowały go.

Z Wystawy.

Po lewej stronie niewielką kabinę zajmuje łódzki zakład meblarski Wacława Butkiewicza. Na tle gustownych obić i perskiego dywanu ustawiono biurczko, oraz szafkę-biblioteczkę z garniturą gabinetową w stylu angielskim; niezwykle ładne są okucia brązowe, ściśle zastosowane do kształtów mebli.

Bardziej na lewo, między równoległymi wejściami bocznymi, obszerniejszą niszę zajmuje również meblarski zakład F. Machnika i Synowie.

Na tle ciemnych materji, portjer, dywanów i bardzo ładnych gobelinów wspaniale prezentują się ciemne dębowe meble; sziki holenderski kredens, pomocnik i zegar szafkowy; całości dopełnia lampa wisząca, doskonale scharmonizowana z rysunkiem mebli. Meble wykonane zostały do najdrobniejszych szczegółów jedynie przez rzemieślników miejscowych w fabryce firmy F. Machnika i Synowie i świadczą chlubnie o rozwoju meblarstwa krajowego.

Naprzeciwko opisanej niszy firma łódzka Oskar Dresler wystawiła bardzo oryginalny kiosk, ułożony wyłącznie z wyrobów powoźniczych wspomnianej firmy. Daszek z konopi i kształcie słuszy, słupy z grubych lin itd.

Oglądamy tu z podziwem najróżnorodniejsze liny transmisyjne, konopne, manilowe, liny bawełniane dla selfaktorów itp.

Na lewo wprost ośniewa przepychem kabina łódzkiej fabryki fartuchów F. Schillera. Czego bo tu niema? Na tle al fresco malowanego krajobrazu, na kunsztownie zbudowanym tarasie kracą się w kółko ślicznie wystrojone dzieci lalki pod okiem lalki-mamusy. Młodo-

elektryczny wprowadza w ruch wirowy tarczę, na której ustawiono figurki i ma się wrażenie, że to żywe dzieci bawią się w „jaworowych ludzi“.

Moc różnokolorowych lampek nadaje kabinie widok feeryczny. W tym bajkowym świetle mienia się wszystkie barwy gustowne wyroby: fartuchy i fartuszki, białe kolorowe damskie i dziecięce. Znajdujemy tu wszelkie tony i rodzaje od najwykwintniejszych batystów do skromnych perkalików (materjały własne).

Firma F. Schiller od dziesięciu lat stale rozwija tę gałąź przemysłu, zdobywając na wystawach najwyższe odznaczenia za doskonały krój i gustowne materjały i jest w tym zakresie wyrocznią mody dla innych fabryk.

Wspaniałą dekorację wykonał z dużym nakładem pracy p. Maks Haneman artysta malarz.

Narożnik zajmuje kiosk piekarni A. Hermannusa (przez 2 „r“ i 2 „n“).

Nie można odmówić gustu w przybraniu kiosku dwubarwnym płóciennym i snopami zboża; o ekspozycjach trudno coś powiedzieć na oko — trzeba by koniecznie skosztować każdego wyrobu, a zbyt jest dużo „modeli“ i gatunków... Sądząc jednak z powodzenia, jakiego doznają tu ciastka i inne pieczywo, — muszą one być naprawdę dobre. Pośrodku, za wspomnianym kioskiem powoźniczym Oskara Dreslera ulokował p. G. Bilczyk z Warszawy wyroby galanteryjne z drzewa wypalane.

Są to prace głuchoniemych, starannie wykonane, którym również, niestety, jak wyrobom z galanterji giserskiej, brak wzorów artystycznych; motywy są nieznośnie banalne: popielniczki, obiadki, piórniki, talerzyki i szkatułki — wszystko to mami sprzedaje się w różnych „badach“ swojskich i obcych z wdzięcznymi napisami: „Zum Andenken an Stschawnitz“ albo „Gruss aus Nowe-Miasto am Pilica“...

Obok firma B. Pomorski i S-ka,

przedstawiciel maszyn do szycia, których zalety są demonstrowane za pomocą próbnego szycia na miejscu.

Jeszcze dalej widzimy wzory haftów i wyrobów dywanikowych z włóczki wełnianej, wykonane za pomocą specjalnej igły. Wyroby oraz dociępnie pomysłana igła znajdują chętnych nabywców.

Przeciwległą ścianę opisywanej „odnogi“ głównego pawilonu zajmują poniżej wymienione firmy.

F. J. Nowicki, krajowa fabryka fortepianów (przedstawiciel p. A. Kulesza) umieścił w skromnej lecz gustownej kabinie, ozdobionej popiersiem Szopena, 3 pianina własnego wyrobu. Zewnętrzne wykończenie tych instrumentów czyni jaknajlepsze wrażenie, co się jednak tyczy zalet „wewnętrznych“ to sądzimy, że nie od rzeczy byłoby, gdyby dobry jaki pianista, delegowany przez firmę, od czasu do czasu zagrał coś dla wskazania tonu i innych zalet wystawionych instrumentów.

Bardzo ładne wnętrze, niejako fragment zacisznego gabinetu, urządziła w swej maleńkiej kabinie firma tapicersko-dekoracyjna Zalesny i Derejski; na tle umiejętnie przybranego firanka i lambrękiny okna bardzo efektownie wyglądają szare skórzane fotele o wygodnych kształtach najnowszego wzoru; ładny perski dywan dopełnia całości.

Narożnik zajmują ruchliwi belgijczy z kramikiem biżuterji (imitacji) oraz nowego systemu piór „wiecznych“ do pisania. Biżuterja jest gustowna i sprzedaż idzie żwawo, ale... co to ma wspólnego z rzemiosłem lub przemysłem krajowym?

Obszerną kabinę za narożnikiem na lewo zajmuje Akc. Tow. Manufaktury korkowej Wicander i Larson w Libawie, posiadające skład fabryczny w Łodzi. W dużych, mniejszych i jeszcze mniejszych rulonach ustawiono tu różne rodzaje i wzory „Inoleum“.

Dalej prześliczny powozik na gumach, istne cacko roboty własnej wykonał p. A. Fried Somner (Łódź)

Pan F. Niedlich, kołodziej — wystawił własnego wyrobu części kół.

Dalej prawie całą ścianę tylną wglębienia zajmują gablotki i rysunki, zawierające prace uczniów szkoły rzemiosł przy chrześcijańskim T-wie Dobroczyńności. Osobno przy okazji podzielimy się z czytelnikiem szczegółowym opisem tej wysocy pożytecznej uczelni, która dostarcza Łodzi zastęp inteligentnych, dobrze przygotowanych rzemieślników. Wystawione roboty uczniów z zakresu tokarstwa, ślusarstwa, odlewnictwa i t.p. wzbudzają zachwyt powszechny.

Rysunki dekoracyjne, projekty sztuki stosowanej oraz kreślenia techniczne świadczą o wysokim poziomie piękna wśród wychowawców szkoły i w przeważnej części wykazują wielkie zdolności jednostek.

Fabryka maszyn S. Rosenthal & A. Aizenstein wystawiła własnego wynalazku maszynę brązującą-oczyszczającą i gumującą-lakierującą dla celów litografji.

Kącik zajmują znów wyroby drewniano-galanteryjne J. Dobrowolskiego z Nowo-Mińska.

Łódzka fabryka wyrobów druczanych Józefa Hesse ustawiła, rozwiesiła i rozłożyła w swej kabinie różnorodne swe wyroby jako to: tkaniny siatkowe dla wszelkiej fabrykacji, siatki do filtrów, wycieraczki, sita itp.

Piękną kolekcję broni bezkurkowych wystawił p. J. Serbek, właściciel składu broni w Łodzi. Ogólną uwagę zwraca precejyjna dubeltówka własnego wyrobu; w dolnej gablotce rozłożono piękne okazy pistoletów automatycznych i przyborów myśliwskich.

D. c. n.

Kato.

Czego więc rolnicza produkcja krajowa dostarczyć nie mogła, zaczęto sprowadzać z krajów zamorskich, nader żywnych, gdzie wobec małego zaludnienia produkowano więcej, aniżeli na potrzebę krajową niezbędnem było. Na razie więc usunięto drożyznę, ale tylko chwilowo, bo nie podniesiono produkcji, ale wymianę. Rolę producenta objął pośrednik handlowy.

W następstwie tego rolnictwo krajowe zaczęło upadać, a coraz więcej ludności zajętej pracą na roli zaczęło szukać innej pracy. Własna produkcja coraz mniej mogła zaspokoić potrzeby ludności, coraz więcej zaspakajają je handel.

Ceny płodów rolniczych coraz więcej uniezależniały się od kosztów produkcji, bo dyktował je wyłącznie handel. Wskutek tego nie tylko konsument ale i rolnik stali się najzupełniej zależnymi od kupca, który nie uwzględniając kosztów produkcji starał się nabywać je jak najtaniej, a sprzedawać jak najdrożej.

Wreszcie spostrzeżono niebezpieczeństwo grożące i poczęto chronić rolnictwo krajowe z pomocą cel zbożowych. Spowodowało to naturalnie na razie drożyznę, a nie wiele przyczyniło się do podniesienia rolnictwa, bo handel podwyższył ceny dla konsumentów, nie kwapił się do podwyższenia ich producentowi, starając się jak największe zyski zagarnąć dla siebie. Rolnictwo krajowe rozwija się więc bardzo powoli i ustępuje coraz więcej zawodom przemysłowym i handlowym, które większe dają zyski.

Rozwój taki, jeżeli następuje zbyt szybko i przekracza właściwą miarę, utrudnia warunki życiowe, a to zaznacza się właśnie w naszej epoce, bo często uprzemysłowienie nastąpiło za nagle. W rozmaitych krajach zachodzi jeszcze bardzo wielka różnica pod względem tym mianowicie, czy ta przemiana ma rzeczywiście charakter uprzemysłowienia, czyli tylko uhandlowienia kraju.

Na zachodzie Europy proces uprzemysłowienia rozpoczął się już w końcu XVIII wieku. Zaczęto tam przechodzić z rolnictwa do przemysłu, to znaczy z jednego rodzaju produkcji do innego. Wyprowadzając pod tym względem inne narody, zbyt na swe wytwory przemysłowe państwa zachodu miały zapewniony, przemysł więc rozwinął się u nich znakomicie; handel był tylko pomocnikiem przemysłu, ułatwiał stosunek z konsumentem i zdobył nowe rynki zbytu.

Rozwój więc przemysłu podnosił nam dobrobyt narodowy; pozbywanie się po drogich cenach towarów, umożliwiało nie tylko nabywanie niepowstałych w kraju płodów rolniczych, ale pozostawiało znaczną nadwyżkę.

W zupełnie innym położeniu znalazły się te kraje, które później do iero

wstąpiły na drogę uprzemysłowienia. Na zbyt za granicą nie można już było wiele liczyć, dla przemysłu więc główne znaczenie miały targi krajowe, które trzeba było chronić odpowiednimi cłami od konkurencji zagranicznej.

Na tej podstawie wytwarza się nowa doktryna, która robi różnicę pomiędzy ojczyzną producenta i zagranicą i to na korzyść zagranicy. Przemysł zadawalniając się małymi zyskami za granicą, stara się uzyskać jak największe w kraju. Protekcja celna ma stworzyć stałą drożyznę w kraju, ażeby ułatwić konkurencję za granicą. Konsument krajowy płaci za towar drożej, ażeby go można taniej sprzedawać zagranicą. Rozwój przemysłu bogaci społeczeństwo, ale wpływa równocześnie na podrożenie ogólne i utrudnia zaspokojenie potrzeb.

W społeczeństwach, w których rozwój przemysłu jest utrudniony, czy to dla braku kapitałów, czyli też dla braku sił wyszkolonych lub co najgorsze, dla braku rynków zbytu, które już obcy zajęli, wielka liczba osób, pragnących polepszyć byt swój materialny, nie mogąc osiągnąć tego w dziedzinie przemysłowej zwraca się do handlu, gdzie niema takich trudności. Nowy fabrykant jest wrogiem producentów zagranicznych, nowy kupiec we własnym interesie popiera ich, stara się o szerzenie pomiędzy publicznością towarów, w których obrocie pośredniczy.

Handel więc oddziaływał na podrożenie towaru. Nowy kupiec jest nowym pośrednikiem pomiędzy producentem a konsumentem i domaga się za pośrednictwo swoje wynagrodzenia. Towar więc drożeje, zysk kupca musi opłacać albo producent, albo konsument. Gdzie producenci są zorganizowani w kartel, kupiec musi stosować się do ich żądań, a zysk, które pragnie kupiec mieć, musi opłacać konsument. Każde przedsiębiorstwo handlowe, nie powiększając produkcji, powiększa rozmiar obrotu; popyt staje się większym przy dawniejszej podaży, wskutek czego następuje podrożenie towaru.

Dalszym czynnikiem, który przyczynia się do drożyzny, są zdaniem prof. Czerkawskiego ciężary i podatki publiczne. Producenci twierdząc, że każdy podatek zwiększa koszty produkcji, podnoszą ceny towarów, które drożeją często o wiele więcej, aniżeli rzeczywiście opłaty państwowe wynoszą.

Jako czwartą przyczynę drożyzny podnosi krakowski ekonomista ogólne powiększenie potrzeb pod wpływem rozwoju materialnego i cywilizacyjnego.

Ostatnim nareszcie czynnikiem, który przyczynia się do podwyższenia cen, jest celowa spekulacja dla wytworzenia drożyzny. Ponieważ towary takie, jak zboże, cukier, kawa, bawełna, wszystkie kruszce, posiadają cenę unormowaną przez giełdy towarowe, a więc ceny

normowane na wszechświatowym targu, a giełdy wszystkie ściśle z sobą są związane, przeto one dyktują właściwie te ceny, niezależnie od podaży i popytu, wedle interesów własnych, bez uwzględnienia interesów producentów i konsumentów. Pod wpływem karteli i zbytniego rozrostu pośrednictwa handlowego powstaje drożyzna, przeciw której powinna się rozpocząć koniecznie akcja czynników publicznych i samopomocy.

Poglądy prof. Czerkawskiego, który z naukowego stanowiska sprawę drożyzny rozbił, są bardzo ciekawe, a zalecić można bliższe zapoznanie się z nimi tym wszystkim, którzy w sprawie drożyzny bez głębszego zrozumienia całej kwestji głoszą poglądy raczej agitacyjne niż rzeczowe.

Handel żywym towarem.

Ciężkie warunki bytu dziewcząt w większych miastach nie tylko wzmagają kadry prostytutek, ale niezmiernie ułatwiają handel t. zw. żywym towarem, t. j. nowożytną odmianą hanbiącego ludzkość handlu niewolnikami.

Dotychczas w zwalczaniu zarówno prostytucji dziewcząt, jak i handlu żywym towarem społeczeństwa nemi w wszystkich krajach posługują się tylko pośrednikami; nawet w klasycznej pod względem praktyczności Anglii nie zdobyło się na nic więcej, tylko na pałatywę.

Podstawami działalności organizacji mających na celu zwalczanie handlu żywym towarem są trzy kierunki: 1) odpowiednie zmiany w ustawodawstwie karzącym za tego rodzaju zbrodnię 2) opieka nad podróżującymi samotnie dziewczętami i 3) ratowanie kobiet, pragnących się wydobyć z sidła nierządu.

Wszystkie te kierunki są tak dalekie od celu osiągnięcia pożądanego skutku, że wprost rzecz zbyteczną byłoby obwozić tego.

Żadna groźba najsurowszej kary nie powstrzyma ludzi występujących od zbrodni, nie tylko podróżujące samotnie dziewczęta są ofiarami handlu, wreszcie pośrednikiem jest ratowanie dopiero wtedy kobiet od nierządu, kiedy wpadły już w sidła tegoż.

Instytucje ochrony kobiet bardziej zasadniczo, bardziej od podstaw powinny rozwinąć swą działalność w zwalczaniu handlu żywym towarem. Winny one przede wszystkim szeroko stać otworem dla tych wszystkich kobiet, które żyć nie mają z czego, które w otchłań brudu moralnego pakuje nędza fizyczna.

To pierwszy warunek, a następnie instytucje owe nie mogą być anemiczne, lecz winny posiadać pełnię życia, t. j.

posiadać sprawność w tworzeniu instytucji zarobkowych, pośredniczenia i dostarczania pracy, szkółek zawodowych, jak np. kucharstwa, pielęgniarstwa, szycia itp.

Powinny umieć rozstrząsać opiekę nad temi, które stanowią materiał dla handlarzy, aby w ręce ich nie wpadły, a więc posiadać rodzaj policji własnej, za której pośrednictwem same ofiarowałyby pomoc biednym rodzicom, opiekunom itd. w kierowaniu przyszłością dziewczęcia.

Handel dziewczętami jest potęgą międzynarodową, operującą na wszystkie sposoby, jakimi nikczemność ludzka rozporządza, a więc podstęp, przekupstwo, przemoc wyzyskająca z wyrafinowaną chytryością, nieświadomość, ciemnotę i nędzę. Tę ostatnią przedewszystkiem. Handel ów obraca ogromnymi kapitałami, rozporządza rozległą siecią stosunków we wszystkich stronach świata, obrzymią armią agentów, rekrutujących się z najgorszych metów społecznych zarówno w strojach bardzo eleganckich, jak i ubiorach nędznych.

Z nielada więc organizacją społeczeństwa ma się do czynienia.

To też na nic się zdadzą pośrednicy, na nic skargi żałosne wobec jaskrawych faktów, na nic gromy oburzenia na to, choćby, iż po Łodzi szweda się tyle prostytutek, że zgroza przejmują. Dopóki społeczeństwo nie zdobędzie się na silną celową organizację, zapobiegającą okropnym zbrodniom w dziedzinie handlu żywym towarem, dopóty czarna karta ludzkości zapisywana będzie faktami, świadczącymi o pośrednim umożliwianiu tego handlu przez samo społeczeństwo.

Tania przyjemność.

Dni świątecznych w roku mamy około 100. Gdyby jednak pracowano w pozostałe 265 dni, jak się należy, nie czyniłoby to nikomu w pracy uszerbku. Niestety w miastach wielu z ludu roboczego nie pracuje w poniedziałki i dni poświęcone, używając „wywczasu” w szynku lub piwiarni, szewcy, we wtorki a merzadko też niejedni z rzemieślników zarywa i środe.

A ci, którzy pracują w poniedziałki są wszyscy jak otruci: głowa oziębiała, z ust bucha wstrętna woń alkoholu „okraszona” zapachem nikotyny. Robota „nie szykuje się”, materiał się psuje — wiele idzie na marne. Rzadko który rzemieślnik nie chowa pod fartuchem lub w kieszeni pobutuleczki.

Największa liczba wypadków nieszczęśliwych, bólek zabójstw i wykroczeń przeciw moralności przypada na poniedziałki i dni poświęcone, jak to stwierdzają stałe rainnowe lekarskie

74)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Reżyserzy dwóch teatrów telegrafowali do niego w tej materji, Henryk jednakże rozstrzygnął tę kwestję już dawno. Zrozumiał tę wielką prawdę, że pod tym względem istniał dlań wyłącznie John Pilgrim. Sporządził plan, w którym dwadzieścia pięć rozdziałów „Zródła zarazy” ujął w czteroaktowy dramat i rozpoczął go pisać bez współudziału Mr. Doxeya. Szło mu to łatwo, bardzo łatwo; sam autor był niepomniernie zadziwiony, jak łatwo z małym rozdziałików powieści skleił całą sztukę. Trzeci akt rozgrywał się w salonach gry w Monte-Carlo, czwarty — na pokładzie wytwornego jachtu, oświetlonego księżycem morza śródziemnego. Nie widziano dotychczas w Londynie w poważnych dramatach podobnie bujnej imaginacji. Gdy po trzech mie-

siącach pracy Henryk pokazał sztukę Johnowi Pilgrimowi, ten don powiedział:

— Jest to sztuka, na którą czekam od lat dwudziestu!

— Sądzi więc pan, że będzie miała powodzenie? — spytał Henryk.

— Pozwól mi — zauważył Pilgrim — porozmawiać z angielską publicznością, czem jest aktorska działalność.

Henryk uzyskał honorarium, dające mu dziesięć procent zysku. Wkrótce potem rozeszła się pogłoska, kolportowana przez prasę, że Mr. Ludwik Lewis, angielski agent Lionela Belmonta dyrektora trustu teatralnego w Stanach Zjednoczonych, zjawił się pewnego dnia niespodzianie u Henryka i nabył za tą samą cenę prawa do sztuki na Amerykę.

Przy ponownem spotkaniu z Henrykiem Pilgrim objaśnił, że musi przepisać manuskrypt do spółki z autorem, i nauczyć go tych rzeczy o teatrze, których on nie zna. Henryk przybył do teatru o jedenastej, naznaczonej mu godzinie. Mr. Pilgrim zjawił się o kwadrans na dwunastą.

— Wprowadźcie pan moją sztukę do teatru, mój przyjacielu — powiedział Pilgrim, przerzucając kartki manuskryptu. Ten cenny i niezdobyty zmysł... pan ma go. Jednakże, za bardzo pan lubi wyjaśnienia, a publiczność

nie chce wyjaśnień. Nie lubi długich monologów. Tym sposobem, gdy przeglądam ją, kąs sztukę, odrazu mogę orzec: czy się nada do grania. Spostrzegłszy większą ilość monologów, po nad cztery wiersze długości, oświadczam: nudna nie możliwa! Naprzykład tutaj. Ten monolog Weroniki przy fortepianie Nudny! Czuję to. Musi iść precz! Ostatnie dwa wiersze muszą iść precz!

Mówiąc to, przekreślił dwa ostatnie wiersze grubym, niebieskim ołówkiem.

— Ależ to niemożliwe, — protestował Henryk. — Pan ich nawet nie czytał.

— Nie potrzebuję ich czytać, — powiedział John Pilgrim. — Ja wiem, że one są niepotrzebne. Wiem, że nie podobają się publiczności. Jedne zdanie muszą wywoływać drugie. Odbijac się, na kształt pikki. Ach! Teatr! — Zamilkł, utkwivszy oczy w Henryka. — Wie pan jakim sposobem znalazłem się na deskach sceny, młodzieńcze? — zapytał. — Nie wie pan? Opowiem panu. Mój ojciec był baronetem, zapalenie tropiącym lisy. Pochodził z jednej z najlepszych rodzin angielskich Pilgrimów, spokrewnionym z hrabiami Warwick. Niestety, biedni.

(C. d. n.)

areszty policyjne, zezwierzęci pod wpływem alkoholu ludzie nie wiedzą co czynią!

Tak się marnuje rok rocznie co najmniej drugie sto dni, na robotę wlec i zarobkowanie pozostaje zaledwie 165 dni w roku.

W ostatnich czasach zaczęli za przykładem „ucywilizowanych” miast — świętować poniedziałki i po wsiach z tymi samymi skutkami cywilizacyjnymi. Przy każdej okazji, ludziska schodzą się na pijatykę, coś dopiero w większe święta i uroczystości, toć nie byłoby „święta” gdyby się nie zaszło z kumem, z sąsiadami, lub towarzyszem na „braterską” wódeczkę, która tak „wiąże” ze sobą ludzi, a po której można sobie pozwolić na czyny, które po trzeźwemu nie dałyby się uskuteczyć, — „pijanego wszak nie sądzą”.

To też rzadko, gdzie święta nie obchodzą się bez wypadków, pożarów, zabójstw, okaleczeń itd.

Jedna butelka wódki jest w stanie doprowadzić dorosłego człowieka aż do utraty godności ludzkiej, a gdy do tej butelki dołączy się jeszcze butelka piwa, to już człek zupełnie zwierejące.

Dziesięć lat temu pijano jeszcze kiełszkami, obecnie pije się szklaneczkami, a mający „mocną głowę” piją wódkę szklanką do herbaty, albo też wlewają sobie do gardła wprost z butelki jednym haustem.

Piją kobiety, podrostki i dzieci kilkunaltne — piją nie tylko w święta, ale i w dni powszednie, przed robotą, po robotcie, a nawet i podczas roboty. I od jednej „butelki”, a często i od „połówki” „dobry robocik zamienia się w nie cnotę.

Butelka wódki kosztuje więc nie 46 kop., pobrane przez sklep monopolowy lecz co najmniej jeszcze jeden dzień zmarnowany, często nawet i utratę czci, zdrowia i mienia, lub zwichnięcia sobie bytu na całe życie.

W najlepszym razie do kosztu 46 kop. za butelkę wódki przybywa „tylko” jeden dzień pracy! — Ale co to znaczy!... wydajemy r o c z n i e przeszło 50 m i l j o n ó w rubli na samą „monopolówkę”, to i na ten „głupi” dzień możemy sobie pozwolić, wszakże my nie odbiegamy od natury, jak to czyni „zgnily Zachód”, nie mamy zatem „ich” wydatków jak na szkoły, szosy, kanalizacje, parki i ogrody miejskie, teatry i czytelnie ludowe, plugi, żniwiarki i kosiarki parowe, warsztaty mechaniczne i wiele innych „szucznych” potrzeb.

Eh! co nam potem! „czas życia i tak jest krótki — napijmy się lepiej kochanej wódki!”

Marek Lech.

Wyższe kursy dla kobiet w Krakowie.

—o—

Na kursach wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego zająd z początkiem roku szkolnego (1 października) głęboko sięgające zmiany.

Kurs literacki będzie trzyletni (z możliwością wysłuchania go jednakoż w ciągu lat dwóch). Na kursie przyrodniczym zamierzony jest rok trzeci poświęcony zajęciom w pracowniach. Co jednak najważniejsze powstanie nowy III wydział, wydział społecznej pracy. Na wydziale tym obok higieny ciała i higieny duszy, wykładów geograficznych i języka polskiego, będzie wykładany cały szereg przedmiotów mających przygotować praktycznie uczenie do zajęć społecznych, jak wykłady o prawie codziennego życia, o urządzeniach administracyjnych, o kooperatywach i wiele innych t. p., a także rachunkowość gospodarstwa.

I tu w danym razie może będzie rok trzeci poświęcony zajęciom praktycznym. Będzie i wydział IV, urządzone staraniem Towarzystwa: „Kobiece gospodarstwo wiejskie”, wydział gospodarstwa wiejskiego. Na wydziale tym w pierwszym roku będzie wykładana fizyka, chemia, biologia stosowana, encyklopedia gospodarstwa i higieny, a w następnym cały szereg przedmiotów praktycznych.

Uczenie każdego wydziału, za opłatą 20 kor. na półrocze będą mogły słuchać wszystkich przedmiotów innego jeszcze wydziału (według dowolnego wyboru, o ile miejsca starczy) jako nauki dopełniające.

Zmiany zająd i w kategoriach uczennic. Osoby ze świadectwami szkół średnich będą uczennicami zwyczajnymi, przyjęte na podstawie egzaminu dyrektora nadzwyczajnymi; hospitantkami będą osoby uczyszczające tylko na pewne przedmioty.

W roku szkolnym 1911|12 a istnienia kursów 44 zapisało się na wydziały literacki i przyrodniczy osob 99, na wydział artystyczny 38, jako uczenie nadzwyczajnych osób 44 razem 181.

Z pomiędzy 99 uczennic zwyczajnych, było zapisanych na dwa półrocza 82. Z tych 18 zdało roczne egzaminy, 60 składa je, a 4 wcale nie zdawało. Ogółem biorąc za jednostkę osobę i egzamin, było na kursach 750 egzaminów, wydano ogółem 88 świadectw i 18 dyplomów.

Otrzymały dyplomy uczenie z roku 1907|8: *Bogusławska z Gwiazdowskich Wanda (znak * przed nazwiskiem oznacza dyplom z odznaczeniem), Lindebaumówna Paulina, Schmelkesówna Sara, i Tarcałowska Helena; z roku

1910|11: Baumingerów na Ida, *Jankowska Irena i Sławińska Helena; z r. szkolnego zaś b. 1911|12: *Dubowiecka Marja, Hencickówna Wanda, Karmelówna Teofila, Kwiecińska Marja, De La-veaux Jadwiga, Ordęzanka Jadwiga, Popławska Izabela, Tworkowska Wiencysława, Voglerówna Leonora, Wróblewska Helena i Zembruska Marja.

Na wydziale artystycznym otrzymała pierwsze odznaczenie: Rumińska Natalia; — drugie: Boziewiczówna Zofja, Filasiewiczówna Bronisława, Grabowska Janina, Hordziejewska Helena, Horwatówna Apolinar, Pocięszanka Helena i Wilkoszówna Helena; — trzecie odznaczenie dostały: Drzymuchowska Jadwiga, Lipska Marja i Russjanówna Helena.

Kursy otrzymały w darze od p. Dietel 16 dzieł, od prof. Kolankowskiego 1, od prof. Krzyżanowskiego 3 własne, od prof. i dyrektora Rostafińskiego 60 dzieł.

Rozsyła programy i udziela wyjaśnień sekretarka kursów p. Helena Tomaszewska, Kraków, Karmelicka 32, a w danym razie dyrektor Józef Rostafiński.

Wiadomości ogólne.

○ **Ze szkolnictwa.** Z Petersburga nadeszła depesza, że minister oświaty wyjaśnił, iż do klas przygotowawczych szkół średnich należy także przyjmować żydów z normą procentową. C, co pozostają w kase na drugi rok, nie podlegają tej normie. Dalej minister wyjaśnił, że uczniowie żydowscy, którzy kończą progimnazjum, mogą być przyjęci do 5-ej klasy gimnazjum na równi z innymi żydami, jedynie podług normy procentowej.

○ **Żydzi w uniwersytetach.** Ministerjum oświaty wyjaśniło w sprawie zmiany wydziałów w uniwersytetach przez studentów żydów, że żydzi, przyjęci do uniwersytetu według normy procentowej mają prawo wybrania sobie wydziału, dlatego też na życzenie mogą być przenoszeni na inne wydziały jeżeli tylko są wakanse.

○ **Obniżenie opłat za plac-karty.** Minister komunikacji Kuchłow, uznając potrzebę obniżenia opłat za jazdę osobową, postanowił poddać rewizji istniejące taryfy o plac-kartach, które są obecnie zbyt drogie. Projektuje się obniżenie tych opłat, a w przyszłości dalszej będą one zupełnie usunięte z użycia, jak to istnieje na kolejach niemieckich.

Ze świata.

□ **Najwyższy dr. paoz nieba.** W Nowym-Jorku wykończony będzie wkrótce gmach, przewyższający rozmiarami wszystkie dotychczasowe „drapacze nieba”. Jest nim budynek Wolworth-Building na Broadwaju, obliczony na wysokość 750 stóp i obejmujący 55 pięter.

W gmachu tym, przeznaczonym na biura handlowe i przemysłowe, mogłaby się pomieścić ludność małego miasteczka. Pod względem techniki budowlanej gmach ten jest nowym rekordem.

Z Cesarstwa.

△ **Michał Stachowicz.** — Nadzwyczajne orłowskie zgromadzenie gubernialne wybrało ponownie na członka Rady państwa Michała Stachowicza, jednego z wybitnych działaczy postępowych w Rosji.

△ **Wśród karaimów.** Obecnie cała ludność karaimska w państwie rosyjskiem przygotowuje się energicznie do wyboru głównego duchownego i wyższego przedstawiciela administracyjnego — hachama.

Wybór tego duchownego karaimskiego, który pozostaje na stanowisku hachama do śmierci, odbędą się w Eupatorji, srodowisku przeważającego zamieszkania karaimów, gdzie też znajduje się ich główny zarząd duchowny.

Na wybory do Eupatorji zjadą się przedstawiciele ze wszystkich miejscowości, w których mieszkają karaimi. Z Królestwa Polskiego pojedzie dwóch wyborców.

Nawiczej widoków na stanowisko hachama posiada głośny swego czasu były generał-adjutant b. szacha perskiego Szapszał, który jest poddanym rosyjskim.

△ **Utonięcie.** Sześciu żydów, subieków handlowych, wyrzuciło się razem z łodzią na Berezynie w Bobrujsku. Trzech z nich utonęło.

Z LITWY I RUSI.

× **Ujciec-morderca.** Właściciel domu nr. 19 przy ul. Jarosławskiej w Kijowie, Mikołaj Prodajewicz, powróciwszy ze spaceru, zastał w domu swego syna Iwana, urzędnika kancelarii generał-gubernatora, w towarzystwie jego kolegi. Kofedzy siedzieli przy stole

Spotkanie.

Zdyszany, sapiąc głośno, zbliżał się do stacji pociąg. Obaj panowie skierowali się ku jednemu wagonowi klasy 2-ej (trudno przecież, by się mieszały z „motłochem”).

Usiedli. Dla skrócenia nudnej drogi ciągnęli dalej rozpoczętą na stacji pogawędkę. Pan Karol wysiadał na następnej stacji, pan Jan więc, chcąc wyzyskać tę niepełną godzinę drogi, skierował rozmowę na kwestje bardziej poufne.

— A co tam slychać z siostrą pańską, Antoniną? — rzekł wreszcie.

Pan Jan kochał się niegdyś w pannie Antoninie, ona jednak wolała młodszego doktora z Warszawy.

— Moją siostrą, Antoniną — powtórzył z wolna zdziwionym tonem pan Karol, — ale ja nigdy siostry Antoniny nie miałem.

— Przepraszam może ja się mylę co do imienia (ale czyżbym mógł się mylić, wszak to pierwsza i jedyna miłość moja — myślał pan Jan), mówię o tej siostrze pańskiej, co to wyszła za doktora W. z Warszawy.

— Łaskawy dobrodzieju, siostra moja nie wychodziła za doktora W., bo ja wcale siostry nie miałem.

— Pan nie miał siostry? a to dobre, to może i brata Witolda nie miałeś, pandzieju?

— A nie miałem, jak Boga kocham.

— Może i w Zaciszu nie mieszkałeś i nie kolegowałeś ze mną w szkołach jezuickich? — dopytywał się pan Jan coraz bardziej zdziwiony i podrażniony już trochę tem, co brał za żart niewczesny ze strony sąsieda.

— W Zaciszu nie mieszkałem nigdy — mówił tymczasem powoli pan Karol — kolegować zaś z panem dobrodziejem musiałem, jak mi się zdaje w szkole powiatowej w Nowogródku, u jezuitów bowiem nigdy nie byłem.

— Hm... hm... pandzieju, a to poradne... więc może mi teraz wzmówić zechcesz, że nie jesteś wcale Karolem Z., — zawołał już zaperzony pan Jan.

— Bo nim i nie jestem — odparł, uśmiechając się pan Karol, — jestem Karol, ale Brzozowski i nie z Zacisza, tylko z Niemnoskrętów.

— Cha, cha, cha — wybuchnął gamą śmiechu pan Jan — więc w takim razie może pan il mnie nie zna, może mnie pan wziął za kogo innego, jak ja pana, he?...

— Pana ja chyba znam, — odrzekł po namyśle pan Karol. — Przypominam, że kie-

dys spotykaliśmy się... może to było w szkołach, może na jarmarkach, pan przecie Paweł Bończa z Klonowa?

— Cha, cha, cha! Paweł Bończa, nie znam takiego „kochanieńki”, jestem Jan Karol z Janopola, do usług pana dobrodzieja.

Tu obaj panowie wybuchnęli długim serdecznym śmiechem.

Pociąg zwolnił biegu. Dojeżdżano do stacji. Panowie śmiać się przestali, miejsce nagłego zdumienia zajęło jakieś przykre zmieszanie. Milczeli.

— A jednak — zaczął pierwszy pan Jan, chociaż jak się okazało, nie znaliśmy się, mogliśmy rozmawiać z godziną o wspólnych znajomych, wspólnych biedach, to ciekawe, he?

— Bo to, dobrodzieju mój, — odparł, wzdychając, pan Karol — w Polsce naszej cała szlachta związana ze sobą przez prababki, stryjowe ciotki, wspólne ukochania i troski, wspólny ciężar losu i wspólną biedę.

Pociąg stanął. Panowie uściskali sobie ręce na pożegnanie. Pan Karol wyszedł, pan Jan zaś patrzył za nim i, uśmiechając się smutnie, powtórzył:

— Tak, tak! związani ze sobą przez wspólne ukochanie i wspólną biedę.

J. Studnicka.

ili piwo: Ojciec, odznaczający się wogóle porywcznością, zaczął tajać syna, a później chciał go uderzyć. Syn zastąpił się. Wówczas ojciec schwycił dubeltówkę i strzelił do syna. Kula utkwiła w płucach. W kilka godzin ranny zmarł. Mordercę aresztowano.

X Zabójstwo. We wsi Wołkiewiczach, odległej o 10 wiorst od Wołkowyska, w mieszkaniu własnym zamordowano żyda Icka Cemacha i żonę jego Elkę. Cemacha porąbano siekierą na drobne części, żonę zaś jego odcięto głowę i obie nogi. Do morderstwa przyznał się droźnik kolejowy, włościanin Antoni Bielewicz. Powodu zabójstwa nie chce on wyjaśnić.

Wiadomości krajowe.

+ Nowy tygodnik. W Warszawie ukazał się 1 numer nowego tygodnika p. t. „Jutro”, poświęconego sprawom społecznym, kulturze i sztuce. Jako redaktor podpisuje pismo p. E. Puchalski.

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów naszych, zalegających w opłacie prenumeraty, upraszamy o zregulowanie zaległości, w przeciwnym razie wszystkim zalegającym za m. lipiec

z dniem 8 sierpnia wysyłka gazety naszej zostanie stanowczo wstrzymana.

Jednocześnie zaznaczamy, iż dla uniknięcia nieporozumienia, zaległości najlepiej uiszczać w Administracji „Kurjera”, Zachodnia 37.

Dziś będą udzielane bezpłatne informacje prawne dla czytelników „Now. Kur. Łódzki” w redakcji od godz. 6 i pół do 7 i pół wieczorem.

KRONIKA.

— (s) Złagodzone wymagania. Przewodniczący komitetu jarmarczno-wydziałowego w Niżnim Nowogrodzie nadesłał zawiadomienie, iż gubernator tamtejszy, który wymagał początkowo od wszystkich przybywających na jarmark żydów świadectw prawomocności politycznej, odwołał swe rozporządzenie w stosunku do kupców. Subjekci i komiwojażerowie żydzi zwolnieni są też od przedstawiania świadectw prawomocności, natomiast obowiązani są po przyjeździe składać zaświadczenie, iż nie znajdują się i nie znajdowali się pod sądem.

— (h) Z rezerwy rzemieślniczej. Wczoraj wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 117, odbyło się w drugim terminie ogólne nadzwyczajne zebranie członków rezerwy rzemieślniczej.

Przewodniczył na zebraniu prezes zarządu rezerwy, p. Władysław Wagner. Zebranie wczorajsze zwołane zostało w celu upoważnienia zarządu rezerwy do zaciągnięcia pożyczki w Towarzystwie Kredytowym m. Łodzi na nieruchomości przy ulicy Widzewskiej nr. 117, nabytą niedawno przez rezerwę od sukcesorów Teube.

Po krótkiej dyskusji zebranie ogólne upoważniło zarząd do zaciągnięcia tej pożyczki, o czym sporządzony został odpowiedni protokół w obecności reagenta. Następnie na wczorajszym zebraniu przyjęto do rezerwy kilkunastu nowych członków.

— (y) Stacja miejska dr. ż. rzezańsko-uralskiej. Za pozwoleniem władz w Łodzi założoną zostaje stacja miejska dr. żel. rzezańsko-uralskiej, która zastrzeżona będzie wszelkie

operacje frachtowe w zakres działań, takich instytucji wchodzącej.

— (h) Ochrona trzećcia. Na jednym z ostatnich posiedzeń w magistracie postanowiono oddać plac na lat 20 pod budowę gmachu dla ochrony trzećcia chrześcijańskiego Tow. dobroczynności. Zadecydowanie przyjęcia ofiary tej odłożono do przyjazdu prezesa zarządu chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, pastora R. Gundlacha. Wtedy będzie dana odpowiedź magistratowi.

— (s) Z Tow. tramwajów elektrycznych. W roku 1911 Tow. osiągnęło 580,983 rb. zysku, z którego odliczono: na kapitał zapasowy 29,049 rubli (6 procent), na umorzenie 98,793 ruble, na dywidendę 120,000 rb. (6 proc.), na dywidendę dodatkową 180,000 rb. (9 proc.), na wynagrodzenie 36,359 rb., na podatki 57,026 rb., dla magistratu m. Łodzi 60,000 rubli.

Stan czynny bilansu w dniu zamknięcia rachunków wynosił 3,548,536 rubli.

Stan bierny bilansu obejmował pozycje następujące: kapitał zakładowy 2,000,000 rb., kapitał zapasowy 300,480 rb., fundusz umorzeniowy 466,087 rb., fundusz asekuracyjny 101,438 rb., wieczytelnie 97,909 rb., zysk 580,983 rb., pozostałość z zysku 1,639 rb.

— (y) Wśród pracowników piekarskich. Na wczorajszym zebraniu komisji, w celu załagodzenia konfliktu między właścicielami piekarni i ich pracownikami, powzięto następujące uchwały:

1) Na każdym posiedzeniu wybiera się przewodniczącego i sekretarza, 2) przez pierwsze cztery tygodnie posiedzenia odbywać się będą we wtorki w lokalu Stow. właścicieli piekarni, 3) w każdym zebraniu powinno przyjmować udział co najmniej 8 członków komisji z pomiędzy 10, w przeciwnym razie uchwały nie będą prawomocne, 4) na koszty każdy z właścicieli piekarni opłaca 10 kop. na tydzień, a każdy pracownik 3 kop., 5) każdy właściciel piekarni, obowiązany jest należeć do związku właścicieli piekarni, każdy zaś pracownik do zawodowego związku pracowników piekarskich.

— (r) Z Tow. czeladzi stolarskich. Zarząd zgromadzenia czeladzi stolarskich zawiadamia za naszem pośrednictwem swych członków, że w niedzielę 4 b. m. w lokalu własnym przy ul. Widzewskiej nr. 84 o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie, na którym będzie zbierana składka i dokonany zostanie wybór kontrolera.

— (t) Teatr Popularny. Panowie Bolesławski i Mielowski po dłuższych pertraktacjach wczoraj zawarli ostateczną umowę na wydzierżawienie gmachu teatralnego przy ul. Konstany-nowskiej nr. 16, w którym wspomniana wyżej dyrekcja dawać będzie przedstawienia teatru popularnego.

Przedstawienia rozpoczną się 1 września, zaś w połowie bieżącego miesiąca zespół artystów rozpocznie już próby.

— (r) Zabawa łódz. chrześc. T-wa dobroczynności. Chrześc. T-wo dobroczynności urządza w nadchodzącą niedzielę wielką tradycyjną zabawę w Helenowie.

Program zabawy jest niezwykle urozmaicony i prócz szeregu atrakcji zawiera loterię fantową z cennymi fantami w postaci żywych krów, kucyków, prosiąt i t. p.

Zabawy chrz. T-wa dobrocz. mają w Łodzi swoją świętą tradycję, która starczy za wszelkie reklamy, należy zatem spodziewać się, że w Helenowie pełno będzie w niedzielę.

— (h) W sprawie szpitala Anny Marij. W swoim czasie Towarzystwo akcyjne Karola Scheiblera ofiarowało chrześcijańskiemu Towarzystwu dobroczynności szpital dla dzieci Anny-Marij.

Obecnie sprawą tą zainteresowała się prokuratorja Królestwa Polskiego i zwróciła się do zarządu Towarzystwa z zapytaniem, czy szpital przyjął darowiznę. Otrzymawszy to zapytanie, zarząd Towarzystwa polecił wyjąć akta darowizny i przesała je za pośrednictwem prezydenta miasta prokuratorji.

— (r) Z policji. Komisarz 2-go cyrkułu policyjnego p. Lewickij powrócił z urlopu i dziś zaczął pełnić swoje obowiązki.

— (r) Wyleczka chóru kościelnego. Chór męski z wotywy przy kościele św. Józefa, urządza w niedzielę dnia 4 sierpnia r. b. zabawę w ogrodzie p. Podgórskiego po lewej stronie szosy zgierskiej. Program zabawy nader urozmaicony. Początek o godz. 2 po południu. Dojazd tramwajem zgierskim do remizy. W razie niepogody, zabawa odłożona zostanie do następnej niedzieli.

WYPADKI W ŁÓDZI.

— (z) Ogień w mieszkaniu. Wczoraj, o godz. 9 m. 45, wieczorem, w jednym z mieszkań na pierwszem piętrze przy ul. Konstany-nowskiej nr. 28 z niewiadomej przyczyny, zapaliła się szafa z garderobą.

Ogień w pół godziny ugasiła straż miejska, oraz I i II oddziały straży ochotniczej.

Właściciel mieszkania poniósł szkody na kilkadziesiąt rubli.

— (h) Ładny brat. W domu nr. 79 przy ul. Brzezinskiej mieszkają niejacy Borjeszowie. Onegdaj pomiędzy 24-letnim Józefem Borjeszem a jego siostrą, 19-letnią Heleną, wynikła kłótnia, podczas której Borjesz schwycił siekierę i ranił nią ciężko w rękę siostrę. Borjesza aresztowano. Dziewczy-nę odwieziono do szpitala Poznańskich.

— (y) Wyrodna matka. We wsi Krzykawa, gm. Bolesław, niezamężna służąca Franciszka K., po urodzeniu bliźniąt, chłopczyka i dziewczynki, pozabawiła je życia przez uduszenie, a następnie trupy podrzuciła w krzakach, a sama zbiegła. Wyrodnej matki energicznie poszukuje policja.

— (t) Nagła śmierć. Onegdaj w mieszkaniu własnem przy ul. Pieltra 20 zmarł nagle 38-letni robotnik fabryczny Wincenty Wojtała.

Przyczyną nagłego zgonu był aneurizm serca.

— (h) Z głodu. Przy ulicy Piotrkowskiej nr. 18, padł na ulicy z głodu i zupełnego wyczerpania sił Teofil Bana-siak, pozostający od dłuższego czasu bez zajęcia i mieszkania.

— (p) Nieszczęśliwy wypadek. Przy ulicy Pieprzowej nr. 4, Golda Płocka, lat 68 upadła tak nieszczęśliwie na chodnik, iż złamała lewe przedramię.

— (p) Poparzenie. Przy ulicy Drewnowskiej nr. 23, Fajga Wajngarten lat 41, wskutek wybuchu nafty w lampie uległa oparzeniu twarzy i obydwuch rąk.

— (p) Krwotok. Przy ulicy Widzewskiej nr. 147, Franciszka Kokietek wyrobniça lat 38 dostała krwotoku dolnego.

— (p) Kuroze żołądka. Przy ul. Głównej nr. 46 Dwójra Rys, żona tkaczka, lat 32, dostała na ulicy gwałtownych kurozów żołądka. Pomocy udzielił jej wezwany lekarz Pogotowia.

— (y) Topielcy. Donoszą nam z Tomaszowa, że z rzeki wydobyto dwa ciała topielców, w których poznano Wojciecha Maszerowskiego, 17 lat i Jana Przedburskiego, 20 lat.

— (a) Kradzieże. Z mieszkania Stanisława Janiszewskiego przy ul. Długiej nr. 6, nieznaną złodziejkę otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradła różne rzeczy wartości 90 rb., oraz 60 rb. gotówkę.

— Z mieszkania Berka Górki przy ul. Szkolnej nr. 17, nieznaną złodziejkę, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradła bieliznę wartości 200 rb.

— Z mieszkania Chany Chasner przy ul. Wschodniej nr. 17, nieznaną złodziejkę, otworzywszy drzwi za pomocą wyłamania zamków, skradła różne rzeczy wartości 760 rb.

Ze sklepu z obuwiem Elżbiety Hofman, przy ul. Rzgowskiej nr. 42, nieznaną złodziejkę skradła obuwiu na sumę 170rb.

ZAMIEJSCOWA

— (x) Z fabryk zgierskich. Pomiędzy zarządami tkalni mechanicznych Cezara Kindermanna i Leopolda Hermana w Zgierzu (ul. Strykowska 34) a robotnikami wynikło nieporozumienie na tle wysokości płacy zarobkowej. Z tego powodu robotnicy Kindermanna, odrobiwszy 2 tygodnie, porzucili pracę, robotnicy fabryki Hermana zaś wypowiedzieli pracę za dwa tygodnie.

Liczba tkaczy w obu fabrykach dosięga do 30.

— (x) Pożar stodoły. Wczoraj o godz. 6 m 30 pp. w Zgierzu przy ul. Lutomierskiej spłonęły dwie stodoły napełnione zbożem, a należące do Grodzieckiego, Zakrzewskiego, Borowskiego i Budzewskiego.

Ogień wynikł z przyczyny dotąd niewyjaśnionej i momentalnie objął obie stodoły, a nadto zagrażał, stojącym w pobliżu komórkom i szopom. W bezpośrednim niebezpieczeństwie znalazł się także jeden dom mieszkalny. Pomimo tak groźnej sytuacji, przybyły na ratunek I oddział straży ochotniczej, straż miejska oraz fabryczna Poznańskiego, pożar po cało godzinnej pracy, umiejscowiono.

Straty wynikłe z powodu pożaru wynoszą około 3000 rb.

Kronika sądowa.

O należenie do organizacji wojenno-rewolucyjnej.

Dziś warszawski sąd wojenno-okregowy przystąpił do rozpoznania sprawy kilkudziesięciu szeregowców z 2 brygady strzelców, aresztowanych w roku zeszłym pod zarzutem należenia do warszawskiej wojenno-rewolucyjnej organizacji.

Sprawa potrwa dwa do trzech dni. Bronią adw. przys. Smiarowski oraz pom. adw. przys. Berenson, Szumański i Zaczynski.

114-letnia oskarżycielka.

Niezwykłą sprawą o kradzież rozpoznał onegdaj VI wydział karny, warszawskiego sądu okregowego.

Zawę oskarżonych zajął czeladnik stolarski 29-letni Chł Piaskowski, przed 8 laty karany za kradzież, obecnie zaś oskarżony o to, że ukradł w nocy sublokatorce swej 114-letniej Idzie Godszalowej kolczyki, broszkę, trzy pierścionki oraz stokilkadziesiąt rubli gotówką.

Oskarżony tłumaczył się, że znaleziona przy nim znaczniejsza suma pieniędzy stokilkadziesiąt rubli, pochodziła bynajmniej nie z kradzieży, lecz stanowiła posag, otrzymany za żoną przed kilku laty.

Ogólne zainteresowanie wywołało zjawienie się przed sądem poszkodowanej staruszki, dzielnie dźwigającej na swych barkach już drugi wiek; poza zgarbieniem oraz pewną głuchotą, zarówno energiczny chód, jak też przytomne wystąpienie się i bystry wyroknie wskazują na sędziwy wiek staruszki, przynajmniej się przed sądem do 108 lat, mającej zaś według zapewnienia jej wnuczka aż 114 lat.

Badana za pośrednictwem rabina Godszalowa potwierdziła swe oskarżenie, nadmienając, że wśród „posagu” jaki znaleziono w różnych kieszeniach garderoby oskarżonego oraz za półkoszulkiem, były właśnie takie monety i banknoty, jakie jej skradziono.

Sąd pod przewodnictwem członka sądu Kołczakowskiego skazał Piaskowskiego na trzy lata rot aresztanckich.

Z Pabjanic.

(Koresp. własna N. K. Ł.)

Pabjanickie Towarzystwo śpiewacze „Lutnia” w dniu 28 b. m. urządziło wielką zabawę ogrodową z tańcami, którą urozmaiciły śpiewy chóru mieszanego, wykonane przez członków Tow., oraz odegrana została jednoaktówka p. t. „Szlachta czynszowa”.

Wspomniane śpiewy i jednoaktówka wykonane zostały doskonale.

Zabawa rozpoczęła się o godzinie drugiej po południu i przeciągnęła się do późna w nocy.

— W poniedziałek, dn. 29 b. m. został w Domu Ludowym przy ul. Długiej, wygłoszony odczyt „O alkoholizmie” przez p. Sendeka.

Odczyt był obficie ilustrowany przezrociami.

Nieznaczna liczba zebranych słucha-

czy tłumaczy się tem, iż niedawno mieliśmy tu wystawę antialkoholyczną, na której wygłoszono z górną czterdziestą odczytów na ten temat.

Później znów urządziło dwa odczyty o alkoholu Stow. równouprawnienia kobiet.

Następnie także, dwa odczyty zostały urządzone staraniem pabjanickiego Tow. naukowego.

Z obecnym odczytem alkoholu, to już chyba troszkę tego za wiele.

— Roboty przygotowawcze do wyborów, do czwartej Dumi państwowej zostały już w tutejszym magistracie ukończone.

Lista wyborców została już ułożona i we wtorek dn. 30 b. m. zakończona ostatecznie.

— Zapis nowowstępujących kandydatów do tutejszych szkół miejskich, zaczęły się w poniedziałek 26 sierpnia.

Lekcję rozpoczną się zaś dn. 29 sierpnia.

— W niedzielę, dn. 4 b. m., odbędzie się poświęcenie lokalu, nowoutwarłej kasy rzemieślniczej pożyczkowo-oszczędnościowej, założonej przez Stow. tutejszych rzemieślników chrześcijan.

Czynności swe pomieniona kasa rozpoczyna z dniem 5 b. m.

— W poniedziałek 5 b. m. wyjeżdża stąd kilku nauczycieli, którym wraz z przybyłymi z innych miejscowości gub. piotrkowskiej będą udzielane pewne wyjaśnienia, dotyczące opłaty i otrzymywania emerytury w nowoutwarzonej kasie emerytalnej przy ministerjum oświaty, dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych.

Posiedzenie dla powyższych wyjaśnień rozpocznie się o godzinie 10 rano w Łodzi, w lokalu seminarjum nauczycielskiego, mieszczącego się przy ulicy Niemieckiej. A udzielać takowych będzie urzędnik, umyślnie w tym celu delegowany do Królestwa w Petersburgu.

K.

Z Konstancynowa.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”)

Jedną z największych naszych bolączek, która w wszystkich w jednakowym stopniu trapi, jest fatalna szosa z Łodzi do Konstancynowa.

Przedsiębiorca, który z licytacji obejmuje dozór i pieczę nad nią, prowadzi gospodarę w iście rabunkowy sposób. Szosa w obecnym stanie przedstawia łańcuch wybołów i dołów łatanych od czasu do czasu tłuczonym kamieniem, a od lasu miejskiego do Brussa znajduje się w tak opłakanym stanie że trudno się bodaj najmięjszego kamyszką w piasku dopatrzeć.

Podczas budowy kolejki dojazdowej zajęto część szosy pod tor i obecnie, zbyt wązka przestrzeń w stosunku do ciężkich i naladowanych wozów, rujnuje ją do reszty. Podczas suszy tumanu kurzu pędzą jakby na jakiej pustyni, przenikają wszędzie, do mieszkań położonych przy szosie, do kursujących wagonów tramwajowych i w nozdrza zmuszonych przejeżdżać lub przechodzić tamtędy.

Podczas słoty cała szosa przedstawia się jakby kałużą lepkiego błota, w której więzną konie i wozy. Zwierzęta biedne są wtedy katowane przez wozniców do upadłego, co polecam uwadze tow. opieki nad zwierzętami. Obywatele miejscowi już niejednokrotnie zwracali się do gubernatora z petycją i zażaleniami. Częściowo pomagało to — zasypany szabrem największe doły, a potem szło wszystko po dawnemu. Obecnie mamy otrzymać szosę brukowaną od Łodzi do remizy tramwajowej lecz wskutek groźby zamknięcia szosy, fabryki z powodu utrudnienia dowozu węgla przez wieś Karolew i Redkinę, zmuszone będą zawiesić swoje czynności.

Wysłano prośbę przez miejscowych obywateli do gubernatora aby szosę częściowo naprawiano i przez to umożliwiono dowóz.

Na ulicy Konstancynowskiej przy wyjeździe z lasu, w dniu targowe żalą się właścicielom na stale uprawiane kradzieże produktów, praktykowane przez wyrostków. Wskutek tego policja zaczęła się, aby przetrzebić opryszków, ~~Warto zaznaczyć, że las przy szosie~~

Konstancynowskiej w porze letniej służy za schronisko noclegowe różnym wykojejonym jednostkom i bezdomnym.

Kto nie otrzymuje miejsca w przytulku noclegowym na Cmentarnej, spieszy na pewniaka do lasu będąc pewnym że tam mu nie odmówią, czyli jest to w małym stopniu „powrót do natury” a la Rousseau.

W niedzielę odbyła się w Konstancynowie zabawa na dochód miejscowego chóru kościelnego, na którą przybyło kilku włościan i włościanek z Księstwa Łowickiego w swych małowicznych strojach. Przyjmowano ich z entuzjazmem. Również w niedzielę i poniedziałek odbyło się konkursowe strzelanie miejscowego niemieckiego tow. strzeleckiego (Bürger Schutzen Gilde) o medale złote srebne i brązowe. Do popisu stanęli delegaci z całego okręgu (1 stowarzyszeń) 1-szą nagrodę medale złote otrzymali członkowie z Pabjanic i Konstancynowa.

W soboty i niedziele ruch pasażerski na linii kolejki dojazdowej zwiększył się kilkakrotnie, setki pasażerów jadą w święta aby choć dzień jeden odetchnąć wśród lasów i pół po ciężkiej tygodniowej pracy. I tutaj z przyjemnością stwierdzić należy, że zawiadowca kolejki p. Ześkiewicz stara się aby wedle sił i możliwości uruchomić większą ilość pociągów, zwiększając obsługę w stosunku do frekwencji pasażerskiej.

Z powodu każdorazowego deszczu i ulewy gromadzi się taka ilość wód pod mostem kolei katolskiej, że ruch kolejki dojazdowej jest zwykle na pewien czas przerwany.

Wina jest tutaj wadliwe i niedostateczne skanalizowanie olbrzymiej masy wód, płynącej z miasta.

Przebój.

Odnalezienie zwłok Szystowskiej.

Nowa wyprawa w celu poszukiwania zwłok Szystowskiej, wyruszyła wczoraj z rana z Zakopanego. Zorganizowało ją grono ochotników.

Uproszono p. Zaruskiego o przewodniczenie. Zaczęto przeszukiwać dolinę Wierchcicha wraz z Rozpadłą. Po dwugodzinnym poszukiwaniu na ścieżce nad przepaścią znaleziono torbę Szystowskiej.

Zaczęto więc przeszukiwać przepaście, spuszczać się na linach. Nakoniec w jednej z przepaści, połączywszy cztery liny razem, długości około 150 metrów, opuszczono się i dojrzano jeszcze głębiej zwłoki. Były to zwłoki Aldony Szystowskiej, leżące głową w dół na głębokości od góry około 250 metrów.

Marjusz Zaruski, kierownik ekspedycji, przypuszcza, że Szystowska nie dostrzegła towarzyszy, odpoczywających poniżej szczytu Krzesanicy i postanowiła sama zejść do Zakopanego. Obrwała jednak najniebezpieczniejszą drogę. Szukano jej po stronie południowej a ona była na stronie północnej. Zeszła bardzo niebezpiecznym kominem w dół; tam została przeszkodzący jej worek, poszła zlebem dalej i spadła z wysokości około 200 metrów.

Śmierć jej nastąpiła na miejscu.

Tragedja dwóch siostr.

Lwów, 1 sierpnia.

Sprawa samobójstwa dwóch kobiet w Wiśle wywołała tu wielkie zainteresowanie. Zebrano w tej sprawie szereg szczegółów, ustalających niemal na pewne nazwiska samobójczyń. Szczegóły te przedstawiają się następująco:

Dnia 14 maja b. r. aresztowano we Lwowie dwie starsze panny, które kwetowały po domach na rzecz sierot, nie mając do kwety upoważnienia. Panny, te siostry, nazywały się Jadwiga i Janina Wylazłowskie. Pochodziły z Królestwa Polskiego. Od lat 16 mieszkały we Lwowie. Żyły długi czas z gotówki jaką sobie przywoziły, a kiedy gotówka

się wyczerpała, z zasiłków, udzielanych im przez rodzinę. Kiedy jednak znalazły się wreszcie bez środków do życia, wstydząc się poprostu zebrać, zaczęły zebrać pod pozorem zbierania składek na rzecz sierot.

Policja po aresztowaniu odesłała ich sprawę do sądu powiatowego. Zapewne w najbliższych dniach miała się odbyć rozprawa, której się obawiały. Zdenerwowane powzięły zamiar samobójstwa i zamiar ten wykonały.

W policji stwierdzono, że obie mieszkały w domu przy ul. Pańskiej l. 21.

Dozorca i mieszkańcy tego domu oświadczają zgodnie na podstawie rysopisu samobójczyń, że są niemi panny Wylazłowskie. Mieszkały one w tej kamienicy od 2 lat, zajmowały dwa skromnie umeblowane pokoiki w oficynach na II piętrze.

Domownicy słyszeli nieraz, jak obie narzekały na ciężkie warunki życia; wiedzieli też o tem, że były za niedozwoloną kwestę aresztowane. Zdaniem domowników, panny Wylazłowskie pochodziły z dobrego domu; żyły bardzo skromnie. Znajomości prawie ze nie miały; prowadziły się wzorowo.

Przed kilku dniami oznajmiły dozorczy domu, że się czują niezdrowe i że wyjadą do Truskawca, ale już do mieszkania tego nie wrócą. Rzeczywiście spaakowały rzeczy; część kosza z bielizną i t. p. wysłały na ul. Pełczyńską 10; meble, to znaczy łóżko, sofkę, cztery szaty, stoł i stołki zabrali handlarze mebli.

Widocznie rzeczy te panny Wylazłowskie sprzedały. Załatwiwszy się z tem, pożegnaly się serdecznie z domownikami i w poniedziałek wieczorem odjechały.

Domownicy stwierdzili zgodnie z nadesłanym z Krakowa opisem, jak były obie ubrane, kiedy wyjeżdżały ze Lwowa. Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, iż utopione we wtorek we Wiśle kobiety — to właśnie owe nieszczęśliwe panny Wylazłowskie.

Wiadomość o ich tragicznej śmierci wywołała w całej kamienicy serdeczne współczucie, — obie bowiem były przez wszystkich domowników bardzo lubiane. Zginęły śmiercią samobójczą. Co do motywów, to były nimi: brak środków do życia i owa fatalna historia sądowa.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Kary prasowe.

Petersburg, 1 (8)—Redaktor „Russk. Znamien” skazany został na rb. 500 grzywny za wydrukowanie w numerze wczorajszym feljtonu p. n. „Bajka o białym byku, czyli urzędnicy sprawiedliwości”. Redaktor „Prawdy” skazany został na rb. 500 za artykuł „Zwycięstwo czarnosecińców”.

Skonfiskowano nr. 162 „Pietierb. Wied.” za wydrukowanie dwóch artykułów: „Z racji memorandum” i „Nieostojenie autorytetu cerkiewnego”.

Wystawa pszczelarska.

Moskwa, 1 sierpnia. Otwartą została wystawa pszczelnictwa, urządzona przez komitet mającego się odbyć wszechświatowskiego zjazdu pszczelarzy.

Wykreślenie członków Dumy.

Niżnij Nowgorod, 1 sierpnia. Gubernialna komisja wyborcza do Dumy państwowej wykreśliła z listy członków trzeciej Dumy, Saweliewa, Kiewajna i Ikonnikowa, jako pociągniętych do odpowiedzialności karnej z art. 341. kod. karnego.

Odznaczenie podróżników.

Kopenhaga, 1 sierpnia. Przybyli tu podróżnicy do bieguna Mikkelson i Iwersen, którym król przeznaczył złote medale zastugi.

Sprawa o zamach.

Zagrzeb, 1 (8) — student Neuhardt, oskarżony łącznie z Jukicem o zamach na Cuvaja, z racji sprzeczności w zeznaniach o znajmł, że policja przy pierwszym przesłuchaniu namawiała go do uznania siebie za winnego. Sędzia śledczy namawiał go również, żeby zeznawał tak jak w policji i dlatego zeznania te różnią się z zeznaniami w sądzie, które są jedynie prawdziwe.

Zameł w Turcji.

Konstancynowo, 1 sierpnia. — Gabinet stawił się do parlamentu w tym samym składzie, jak i wczoraj. Mówcy wypowiedzieli się w sprawie nagłości rozpraw tyczących poprawki art. 7, jak również w sprawie zasadniczej, czy rząd zgadza się na wniosek z instrukcją parlamentu.

Hilmi-basza oznajmił, że rząd będzie uważał rozprawy w sprawie zasadniczej jako votum nieufności. Parlament uchwalił terminowe przekazanie komisji obu spraw. Poseł Rachmi zapytał się, czy rząd będzie uważał votum w sprawie zasadniczej jako wyrażenie nieufności. Wielki wezyr zażądał czasu na naradę.

Po przerwie wielki wezyr oświadczył, że rząd żąda rozpatrzenia sprawy i zmiany art. 7 w treści.

Parlament postanowił cofnąć swój wniosek i tym sposobem konflikt został czasowo zażegnany.

Rosjanie w Persji.

Choj, 1 sierpnia.—Konsul rosyjski złożył konsulowi tureckiemu energiczny protest z powodu napadu askierów tureckich w miejscowości Miromar na kapitana Nikitina i jego konwój.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego.”

Katastrofa budowlana.

Petersburg, 1 (8)—Dzisiejszej nocy zawałił się przy ulicy Lipowej nowo budowany sześciopiętrowy dom. Zapadające się gruzy zasypały wielką ilość robotników, którzy wbrew zakazowi nocowali tam. Straż pożarna pracuje nad wydobyciem zasypanych. Zachodzi obawa, że około stu robotników straciło życie.

Pogrzeb Neussera.

Wiedeń, 1 sierpnia. — Pogrzeb d-ra Neussera odbędzie się w piątek o godz. 3 po południu w Fischau. W myśl życzenia zmarłego pogrzeb będzie bardzo skromny.

Wybuch.

Berlin, 1 (8)—Dzisiaj we fabryce skórzanej przy Dresdnerstrasse nastąpił gwałtowny wybuch chemikalii, używanych do fabrykacji. Dwóch robotników poniosło śmierć na miejscu. Siła wybuchu była tak wielka, że zwłoki robotników przedstawiły tylko jedną bezkształtną masę.

Skandal policyjny w Nowym Jorku

Nowy Jork, 1 sierpnia. Uwięzieni w aferze Rosenthala gracze wymienili trzech inspektorów policji, oraz inne osoby, które pobierały łapówki od właścicieli jaskiń gry. Szef biura detektywów oświadcza, że on i jego pomocnik wiedzieli już od tygodnia, że przygotowuje się zamordowanie Rosenthala, jednakże nie zdołali przedsięwziąć na czas aresztowań, gdyż chcieli najpierw przestuchać graczy.

Nowy Jork, 1 sierpnia. — Dochożenia w sprawie zamordowania Rosenthala, przyniosły nowe sensacyjne szczegóły. Słynny gracz, Jack Rose, był głównym agentem przyaresztowanego norucznika policji nowojorskiej, Beckera. Rose zeznał, że corocznie dawał Beckerowi przynajmniej ćwierć miliona dolarów, jako prowizję od właścicieli domów gry i domów rozpusty. Istniała stała taryfa, według której inspektorowie policji pobierali 1500 koron miesięcznie, a zwykli policjanci po 300 koron miesięcznie łapówek.

Anarchja w Meksyku.

Nowy Jork, 1 sierpnia. Według depeszy z Meksyku, od trzech dni odbywa się bitwa między wojskami rządu a powstańcami.

Ofiary.

W celu uczczenia pamięci b. p. Hermanna Reifersena p. Tadeusz Szteńcel złożył na Pogotowie ratunkowe 1 rb.

Na rzecz Łódzkiego Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności

odbędzie się w Niedziele dnia 4 Sierpnia r. b. w HELENOWIE

Wielka tradycyjna ZABAWA OGRODOWA z niespodziankami

z liczniejszym współudziałem różnych towarzystw. W dniu zabawy będą przygrywały trzy orkiestry. Ogród i namioty z niespodziankami będą oświetlone światłem elektrycznym. Wielki fajerwerk. Wypuszczenie kilku balonów. Sprzedaż kwiatów, confetti i artykułów kolyjonowych.

Każdy bilet rublowy wygrywa fant i pozwala wolne wejście do ogrodu.

Niespodzianki cenniejsze: Krowa, kucyk, prosiątka, maszyny do szycia, samowary, kozy, barany i t. d.

Otwarcie kasy o 12-ej w południe. Początek zabawy o godz. 1-ej po poł. Bilety wejścia dla dorosłych 40 kop. dla ucni i dzieci 20 kop. Bilety rublowe wcześniej nabywać można u następujących firm: osób: Rud. Zięglera, Wschodnia 32; M. Sprzączkowskiego, Piotrkowska 54; H. Schultz Piotrkowska 93; w księgarni I. Winkopla, Piotrkowska 146; Wilh. Schepego, Rzgowski 1; Ksaw-Geyera, Główna 21; B. Roźnieckiego Główna 49; Adolfa Lipskiego, Główna 54; Tr. Handta, róg Pustej i Mikołajewskiej; Thea Sanne, Piotrkowska 191; Zaka & S-ki Piotrkowska 127; w cukierni Urzycha, Górny Rynek; H. Gramsa, apteka, Wodny Rynek; w sklepie Stowarzyszenia Spożywczego Tow. Akc. Heinza i Kunizera w Widzewie; Józefa Wojskiego, Piotrkowska 3; K. Wojskiego Konstantynowska 8; M. Kasprowicza, apteka Zgierska 54; Rob. Fischera, Ogrodowa 13; Wilh. Weigeta, Aleksandrowska 85. N. B. Wygrane niespodzianki nie odebrane do 8-ej wieczorem, przepadają na korzyść Tow. Dobr. Sprzedaż kwiatów i confetti jest zupełnie wzbroniona dnia tego innym sprzedawcom.

CHOROZY
WYSTRZEŻYJCIE SIĘ FALSYFIKACYI

pod postacią bezwartościowych naśladownictw Sperminu nie mających z nim nic wspólnego a często nawet zawierających czynniki szkodliwe dla zdrowia.

Przy neurastenji, impotencji, uwiąznię starym, hysterji, niewrażliwości, anemji, suchotach, przymiocie (syfilis), skutkach kuracji rżęciowej, chorobach serca (odłuszczenie, skleroza serca, bicie serca, arytmja, miocarditis, arterjo-skleroza, alkoholizm, wysychaniu mleczu pancerzowego, paraliżach, rekonwalescencji, wyczerpaniu ogólnem i t. p., tylko Sperminem-Poela udało się osiągnąć wspaniałe rezultaty, o których świadczą badania najznakomitszych uczonych lekarzy całego świata. Należy zwracać uwagę na nazwę

SPERMIN-POEHLA

I nie brać tych wszystkich wyciągów i płynów o różnych nazwach; bezwartościowość tych preparatów została opisana w specjalnej broszurce, którą bezpłatnie wysyła się wraz z najnowszą literaturą o Sperminie.

ORGANOTERAPEUTYCZNY INSTYTUT
PROFESSOR DR. POEHL SWIE
DOSTAWCY DWORU
JEGO CESARSKIEJ MOŚCI
PETERSBURG
W. O. 7 LINJA 18



Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 14., róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i foto raflowe wnętrzości ciała promieniami Röntgen), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Błaganie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606). Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż w brzojny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc piciowa). Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla an osobna poczekalnia. r2521—0—1

Natychmiast potrzebni są wszędzie
agenci - współpracownicy

bez oższczenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty. Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Iraduc. Kantor ga e y „Sybirskij torowo-promysziennyj Wiestnik” Pocztańska № 14. 5310

Dr. Litmanowicz

Krótka 12.
Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.
Godz. przyjęć: od 8—10 i 4—7

Dr. Leyberg
powrócił

Weneryczne, piciowe i skóry od 10—1, 6—8. Niedziele i święta od 8—1.
Dla Pań—5, poczekalnia od dzienia.
Krótką 5, tel. 25-30.

Dr. REJT

Srednia 5.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektrozim) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęcia: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 13-59.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemoc piciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606 i 914.” wśród-żylnie.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica.
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—6 po poł. pane od 5—6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Bronisław HANDELSMAN

Ordynator szpitala Sw. Aleksandra przeprowadził się na ul. Mikołajewską № 31.
Przyjmuje chorych na żołądek i kiszki od godz. 8—9½ rano i od 3—5 po poł.
2183—5—1

Przejazd № 8.

Dr. Franciszek Koziokiewicz
(senior)
mieszka obecnie na ulicy Przejazd 8, front, I piętro. Tel. 17-14
Godziny przyjęcia od 9 i pół do 11 rano i od 6—8 wieczorem. 25081 20

Doktor Wajsberg
wyjechał.
2168—8—1

Dr. Margolis
powrócił
Południowa № 4, tel. 15-97.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łódzki okolicach **NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE**

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manfou) czyszczenie paznocy farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkocze i postisch, za wsze w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyuczam upina nia najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach

Zaraz do wynajęcia
Duży kawalerski pokój

z oddzielnym wejściem na I piętrze. Mikołajewska 9. Wiadomość u stróża. 2164—4—1

Potrzebne
Zdolne panny

do pracowni sukien. H. SKO-SIEWSKA Zawadzka 23. 3-1

Biuro

Architektoniczno - Budowlane
„Cikos” Piotrkowska 191 „Cikos”
Tel. 29-51.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące. Projekty na budowie... Architektura wnętrza... Nadzór techniczny. Kosztorysy...

Kursy Politechniczne
w ŁÓDZI, Piotrkowska 84.

Na oddziały budowlany i elektrotechniczny przyjmuje się kandydatów na 1, 2 i 3 semestry, na oddział zaś handlowo-przemysłowy tylko na 1 semestr. Kandydaci bez różnicy wyznania, ze świadectwami z ukończenia 3 klas są przyjmowani na 1 semestr bez egzaminu. Bliższych szczegółów i programy udziela Kancelarja Kursów codziennie od godz. 4—6. r2412—20—1

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zszoszyć zawiadomić Sz. Publiczność, że skład mój obuwia przesiłony został z ul. Nowomiejskiej № 7 pod № 6 na bieżą ulicy.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bardzo niskich. Proszę się przekonać.

Z poważaniem
A. J. Rzeszkowski
Nowomiejska № 6.



Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

„HANDLOWIEC”

JEDYNY NIE SUBSYDOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

- „Handlowiec” broni praw i interesów wszystkich pracowników handlowych i przemysłowych
- „Handlowiec” zamieszcza stale wakujące posady.
- „Handlowiec” zamieszcza sprawozdania ze wszystkich stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą
- „Handlowiec” udziela bezpłatnie porad prawnych.
- „Handlowiec” daje BEZPŁATNIE premium w postaci cennych dzieł naukowych.
- „Handlowiec” prenumerować można we wszystkich kani torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**
CENA: rocznie Rb. 5.—)
kwartalnie „ 1.25) z przesyłką pocztową.
Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pracowników handlowych (Śliska №9).
Redaktor i wydawca **J. Karasiński.**

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA
NOWOSCI!

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie **Artura Górskiego**
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Te majer

POEZJE.

Serja VII.

Cena rb. 1.20, w ozd. opr. rb. 1.60.

Tęgoż autora poprzednio wydano:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr.	1.40
POEZJE. Serja V. Rb. 1.20 W ozd. opr.	1.60
POEZJE. Serja VI. Rb. 1.20 W ozd. opr.	1.60
WYBOR POEZJI Rb. 1.50 W ozd. opr.	2.—
W wytwornej oprawie w półskórki	2.40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ścisłe, według cen reklamacyjnych

można w **„PROMIENIU”**
Piotrkowska 34, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mod i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kolce”, „Mucha” i t. d. 2969—0—1

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA
Nowości!

BOGUSŁAW ADAMOWICZ

Nieśmiertelne Głupstwo.

Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.35

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOCNY CZŁOWIEK

Powieść. Cena rb. 1.80

TOPIEL.

Dramat w 3-ach aktach.

W pięknej kolorowej okładce. Cena rb. 1.20
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 1 do 15 sierpnia r. b.

- Brothers VONLEY**
Ekscentryk komiczny
- M-lle Marinette**
Wirtuozka na różnych instrumentach
- LEYTON and PARTNER**
Ludzie bez kości
- M-lle Papi Konradi**
Najlepsza wykonawczyni ogólnych węgiersk. czardaszów
- Mefisto et Satanelle**
Pantomina baletowa
- Les 4 Alexandroff**
Wielka scena choreograficzna
Tańce satyrów i nimf
- Lotte Lehman**
Z nowym repertuarem
- Max Lafayetto**
Prologowany na ogólne żądanie
Polski humorysta
- Revu operetkowa

Sensacja!!! Nowości!!!
opracowane specjalnie dla teatru „Urania”

On i jego Siostra

czyli
„Rozwódka dzielnego kmiotka jako Cnotliwa Zuzanna”
Zakt operetkowy z prologiem i epilogiem w jednym akcie
Trośc Alfreda Fischera — Muzyka różnych kompozytorów

Urania Bio

Nowa serja obrazów.
W ogrodzie koncerty damskiej orkiestry na dętych instrumentach 12 osób pod dyktando p. Brettinga

Zatwierdzone przez Okręg Naukowy wieczorne

Kursy przygotowawcze

pod kierunkiem byłego nauczyciela gimnazjum
na świadectwa nauczycielskie, uczniów aptekarskiego na rangę, ulgę wojskową i t. p.
Otwarte codziennie od 7 do 10 wiecz. **Nikołajewska 22 m. 10.** 1944—3

ONLY

SŁONECZNY BLASK
NADAJE OBUWIU

ZNAKOMITA PASTA

ONLY

ZADAC WZROZNI

Hotel z restauracją

do wdzierżawienia w Kaliszu, ul. Grodzka № 10. Wiadomość na miejscu i do godz. 12 w południe w sobotę — kantarze pokojów umeblowanych przy ul. Zielonej № 12.

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.
ul. Wikołajewska № 18
Telefonu № 2060.
Godz. przyjęć od 9 do 12 od 4 i pół do 7 i pół w. w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376 10

Dr. S. Sznitkind

ul. Średnia nr. 2.
Specjalność: choroby weneryczne, moczościowe, włosów i kosmetyka lekarska (piegi, pryszczeczki).
Przyjmuje od 8½ do 2, od 4½ do 9, damy od 4 i pół do 6.

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania dom murowany w gm. Rąbień z placem i ogrodem. Aleksandrowska 100 dom Richtera. u Stasiaka.

Przechodząc ulicami: Południową, Widzewską i Dzielną, zgubiono półbutcik damski, z białego zamszu, podszyty żółtą skórą, o trzech szklanych guzikach. Łaskawy znalazca zecnie odnieść za nagrodą, do składu obuwia P. Jastrza Dzielna 2. 2523—2

Poszukuję 6 do 7 tysięcy rubli na 1-szy numer hipoteki. Wiadomość u rejenta Łądy Konstantynowska 5. 2184—2

Potrzebni czeladnicy stolarscy na robotę meblową. Tam też potrzebny chłopiec na praktykę. Ul. Chłodna 5. 2190—1

Plac frontowy 70 x 40 lub całe zabudowanie z placem na 10 lat do wynajęcia bardzo tanio, Leśna 32. Plac ten mieści się naprzeciw nowej elektrowni łódzkiej. 2136—6—1

Potrzebny do administracji chłopiec przyzwyczajony i uczciwy, rodziców, w wieku 14—15 lat, umiejący czytać i pisać. Wiadomość w „Nowym Kurjerze Łódzkim”. Zgłaszać się od 6-7 wiecz. 2174—0

Przybłąkał się pudel czarny pod szyją biała łaska. Odebrać można w Rąbieniu u gajowego. 2173—3

Potrzebna kobieta na przychodnię umiejająca czysto sprzątać i gotować zgłaszając się Zawadzka 10 m. 10. 2196—1

Potrzebny uczeń do zakładu tryzjerskiego. Nowo-Zarzewska 9. 2175—2

Sprzedam zaraz tanio. Wiadomość ul. Franciszkańska 13, w sklepie. 2192—3

Sprzedam niżej piekarską tanio byle zaraz z powodu wyjazdu do Ameryki. U. Wysoka № 46 2191—1

Samotny obeznany z terapią chirurgią, poszukuje, zajęcia do razury za młodszego. Łaskawe oleriy proszę składać Bałuty, ul. Nowaka o J. Przybylski. 2197—2

Sprzedam, fortepian, kredens stoł, lampy, samowar, Kamienka № 1 monopol.

Sprzedam sutenkę, wydziewiska 151. 2172—4—1

Agneta książka obrachunkowa wa wydana z fabryki Roznanskięgo na imię Adama Rydzaka. 2189—1

Agneta paszport wyduany z gm. Wronia pow. łęczyckiego gub. kaliskiej, na imię Franciszka Marczyka. 2187—3

Agneta karta o paszportu, wydana z fabryki Hirszsonna, S-ki na imię wandy Zajdel. 2195—1

Agneta paszport wydany z Brzezin gub. piotrkowskiej, na imię Krajndli Grosman. 2194—3

Agneta paszport wydany z miasteczka Gódniszka, pow. i gub. kaliskiej na imię Stanisławy Paprockiej. 2162—3—1

Agneta bilet wojskowy na imię Stefana W alentego Janiaka. 2167—3—1

Agneta paszport, wydany z magistratu m. Łasku, gub. piotrkowskiej, na imię Moszka Aksa. 2151—3

Agneta paszport z gminy Dąbki, pow. gostyńskiego, gub. warszawskiej na imię Moszka szynic Kirsztajna. 2161—8—1

Agneta paszport wydany z gm. Dąbrowa, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, na imię Marjanny Pawłowskiej. 2169—3—1